

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Nr. 21

Kurytyba, dnia 14 Marca 1916

Rok XXIV

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes)
listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

GAZETA POLSKA

RUA AQUIDA AM 87

Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

LXXXII.

Skąd się wzięła nienawiść do Niemców?

Głęboką niechęć do Niemców wywołały w pierwszym rzędzie zakusy germanizacyjne pierwszego pięćdziesięciolecia rządów austriackich w Galicyi. Prawdą jest, że w całym tym przeciągu czasu biurokracizm Metterachów i Bachów nie wyrządził naszej sprawie narodowej ani setnej części szkód tych, jakie n. p. brutalnie okrutne rządy Murawiewa Wieszatiela, a cz zresztą dość krótkie i tylko na Litwę ograniczone, jej zadały.

Zresztą w następnym sześćdziesięcioleciu, mimo tego, że żywił niemiecki, przynajmniej w znacznej części, zachował swoją przewagę w Austrii przedlitawskiej, Galicya osiągnęła obszerną autonomię i chociaż dobrze wiadano, że nie stało się to z łaski Niemców, ale było koniecznym wynikiem wewnętrznych stosunków, wiadano jednak także, iż Niemcy w swym własnym interesie z tem się zgodzali. Chociaż więc w zaborze austriackim nikt Niemców nie lubił i nie lubi, stosunki jednak tak się ułożyły, że Polacy byli z nimi nieraz w

przymierzu a dawnych krzywd wprowadzić nie zapomnieli, ale ich bezpotrzebnie nie wypominali.

Pruski rząd z wyjątkiem kilkunastu lat po kongresie wiedeńskim, okazywał wyraźną i stałą niechęć do żywioła polskiego. Niechęć ta atoli objawiała się aż do ery bismarkowskiej w formach tak rażąco odmiennych od brutalnego ucisku czasów nikolajowskich w zaborze rosyjskim, że mimo to, iż z powodu swego konsekwentnego podkopywania dość znaczne szkody nam przyniosła, jednakże uważać ją musiano za względnie łagodną. Wystarczy przypomnieć sobie olbrzymią różnicę między środkami represyjnymi, których użyły Prusy po powstaniu r. 1846. a niesłychanym okrucieństwem, z jakim pastwiła się Rosya po powstaniach z lat 1830 i 1863.

Najfatalniejszą w swych skutkach nie tylko w zaborze pruskim ale na całym obszarze Polski stała się era bismarkowska dla stosunków polsko-niemieckich. Mówiliśmy już dość obszernie o tym okresie i, wykazaliśmy: 1) że bardzo liczne i silne partje niemieckie były zawsze wprost przeciwne tej polityce; 2) że wielu Niemców, choć się jej aż do ostatka jak pijany płotu trzymało, przyznawało że zamiast spodziewanych korzyści ponieśli przez nią ciężkie szkody; 3) że dynastia i rząd trzymały się jej upornie z tego powodu, iż była to jedyna i ostatnia reszka wewnętrznych reform bismarkowskich, które zresztą, w znacznej części jeszcze za życia żelaznego kanclerza okazały się fatalnymi i zostały zniesione. Pozostałe prawa antypolskie służyły przedewszystkiem dla umiśnienia wybuchów opozycyjnych zacietrzewiałych wielbicieli Bismarka; 4) wykazaliśmy wreszcie, że rozbijały przez trzy szczęśliwe wojny nacjonalizm niemiecki stał się powolnym i ślepym narzędziem w rękach tego, acz wysoce niesumienne-

go, atoli niezaprzeczenie nader sprytnego polityka. Obok tego nadużycia uczuć patriotycznych umiał też połączyć ze swą polityką antypolską interes materialny wielu urzędników i pewnej części ludności niemieckiej, osiadłej we wschodnich prowincjach. Wspomnieliśmy o demoralizacji, jaką ta polityka szerzyła wśród administracji a nawet sądownictwa pruskiego. Przez pieniężne wynagradzanie postępowania wprost nieludzkiego i dowolnego naginania przepisów prawnych wytworzono specjalną kastę urzędników, nieraz dość niemitych dla władz centralnych, za którymi jednak stał potężny i z bismarkowskich aspiracji i tradycji wyrosły »Ostmarkverein«

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z POLSKIEGO.

W SPRAWIE POWROTU EMIGRANTÓW POLSKICH Z AMERYKI.

W nr. 4 krakowskiego »Piasta« znajdujemy pod powyższym tytułem artykuł następującej treści:

W Ameryce Północnej, Kanadzie, Brazylii i Argentynie — wogóle w całej Ameryce — żyje około 3 milionów wychodźstwa polskiego. Są to w znacznej części rolnicy, a także w mniejszej ilości drobni handlarze i rzemieślnicy, zarabiający po miastach i miasteczkach.

Los emigracji naszej na ziemiach północno- i południowo-amerykańskich jest ocale niebo znośniejszy od gorzkiej doli naszego chłopca i mieszczaństwa w Polsce, zwłaszcza w dzisiejszej ciężkiej chwili wojennej.

Chłopu polskiemu brak dziś dachu

nad głową, brak narzędzi rolniczych do uprawienia pociętego rowami strzeleckimi gruntu, brak mu chleba na wyżywienie siebie i rodziny, on nędzuje i niejednokrotnie ginie marnie jeżeli nie z głodu i nędzy to z chorób, owych nieodłącznych następstw wojny.

Ileżto rodzin wieśniaczych polskich w ten sposób wymarło? Ile wsi ludnych i w żyzną ziemię bogatych przemieniło się w pustkowie, w zgłiszczona i cementaryzacja? Lud polski przez wojnę został zdziesiątkowany, liczebnie osłabiony. Całe ogromne obszary ziemi polskiej leżą odłogiem, bez właściciela, bez rąk do pracy. Jeżeli tych luk nie zapelnimy my Polacy, zrobią to za nas obcy. Jeżeli nie sprowadzimy nowej, żywej i zdrowej falangi pracowników naszych na rolę polską, obsiedlą ją cudzoziemcy, ze szkoda dla naszej przyszłości, dla naszego stanu posiadania. Obcy wydrą nam ziemię naszą, jeżeli my sami nie postaramy się o przypływ świeżych sił polskich do Ojczyzny.

To też w imię ratowania Ojczyzny jest koniecznym, by po wojnie z za morza nastąpił wielki, masowy powrót rolników i rękodzielników naszych, którzy wezmą w swe ręce opustoszałe łany i zapelnią naszym własnym rzemiosłem zubożałe i wyludnione miasta i miasteczka.

Jest rzeczą pewną, że taki gremialny przypływ wychodźców polskich z za morza, taka olbrzymia emigracja z Ameryki do Polski przyjdzie do skutku natychmiast po wojnie; stanie się to po części z pobudek patriotyzmu i tęsknoty emigranta naszego za krajem rodzinnym. po części zaś z widoków lepszych zysków na przyszłość w Polsce aniżeli w Ameryce zwłaszcza południowej.

Cieszyć się z tego wypadu, gdyż rodacy zamorscy wniosą do Ojczyzny nowe siły, nową energię i inicjatywę, hart du-

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

(178)

Teraz poczęł Izidor, jeszcze wciąż mocno się operującemu wiązać ręce a potem nogi. Wreszcie dokonawszy dzieła, powstał i z tryumfem spoglądał na swą ofiarę.

— Ukradłeś mi jej miłość — rzekł cicho teraz odpokutujesz mi za to.

Lecz nie zabiję cię — ta noc burzliwa i mroź uczynią to za mnie.

Tutaj w śniegu będziesz leżał i zamarzniejesz.

Ze zgrozą słuchał policmajster jego słów.

Wiedział o tem dobrze, że jeżeli nie uda mu się w jakiś sposób uwolnić z więzów, jeżeli ktoś nie nadejdzie, ktoby mu rozciął pęta, w takim razie jest zgubionym, gdyż leżąc tak na mrozie, nie dożyje dnia.

Izidor chwilę jeszcze przypatrywał się swej ofierze, a potem poszedł wskazaną mu przez Kardowa drogą i za chwilę znikł we wnętrzu domu.

Jakieś błogie drżenie przebiegło po ciele młodego żyda.

Wszystko, co tu widział przypominało mu Fedorę.

Potrzebował może tylko otworzyć następne drzwi, a stanie przed nią.

Wreszcie nadeszła upragniona dla niego chwila.

Przyświadczył sobie, że musi wykorzystać sposobność, musi wziąć w swe objęcia tę piękną kobietę, a jeżeli go odepchnie wtedy użyje gwałtu.

Ostrożnie posuwał się w ciemności, aż stanął przed jakimiś drzwiami.

Cicho otworzył je i wszedł do innego pokoju a stąd do sieni.

Instynktownie skierował się w stronę sypialni Fedory.

Lecz nie śmiał otworzyć drzwi.

Przyłożył ucho do zimnej ściany, dzielącej go od ukochanej kobiety i słuchał.

Słyszał, że rozmawiała ze swą pokojówką.

Fedora mówiła o jakimś duchu, który co noc ją nawiedza, pokojówka zaś ze śmiechem chciała przekonać swą panią, że to się jej zdaje i że jest to tylko skutkiem podrażnienia nerwów.

Potem słyszał jak pokojówka zbliżyła się do drzwi a on silniej przycisnął się do ściany, spodziewał się że w ciemności nie będzie spostrzeżonym.

Leonia wyszła też bez lampy, co było wielkim dla niego szczęściem, przeszła obok niego i słyszał wyraźnie jak kroki jej zgubity się na schodach.

Teraz nadeszła dla niego stosowna chwila.

A jednak zabrakło mu odwagi i nie śmiał otworzyć drzwi.

Był tak bliskim niej, że potarzałby tylko pocisnąc za klamkę, aby stanąć przed nią.

Lecz jakieś wewnętrzne drżenie powstrzymało go.

Obawiał się, że go Fedora odepchnie. Męcząca niepewność, w jakiej żył dotychczas była mu miłą, jak pewność którą mógł zyskać za chwilę z wielką łatwością.

Stał tak pewny, nie mogąc powziąć najmniejszego postanowienia.

Lecz nie długo pozostał ze swojimi myślami.

Od schodów gdzie przed chwilą znikła Leonia zbliżyły się jakieś dwie postacie.

W jednej z nich poznał Leonie, pokojówkę, druga zaś napełniła go nietylko zdziwieniem, lecz zarazem i strachem.

Była to chuda, chuda jak szkielet postać, okryta białym prześcieradłem.

Strasznie wyglądała stera w swych siwych włosach, spadających na plecy i strasznie brzmiał jej głos, gdy mówiła do Leonii.

Dziś ostatni już raz dopuszczam się tego oszustwa.

— Janko — odrzekła pokojówka Fedory — chcesz pani zaprzestać zemsty na swej śmiertelnej nieprzyjaciółce?

— Tak, to prawda, jest ona moja śmiertelną nieprzyjaciółką — odrzekła stara podobna więcej do umarłej jak do żywej — lecz nie mogę już dłużej tak jej dręczyć, i powoli przyprowadzę w obłęd.

— To jest właśnie celem całej naszej komedji.

— Właśnie dlatego, że jest to komedja muszę jej zaprzestać, bo nawet mój nieszczęśliwy, biedny syn, jeżeli jeszcze żyje, zganitby tego rodzaju zemstę.

Lecz ona chciała panią zamordować, niech pani nie zapomina, że ona to wysłała syna pani na Sybir, przez zdradę.

— Jest ona wielką grzesznicą — odrzekła matka Bojanowskiego — lecz nie my ludzie, lecz Bóg ją osądzi.

— Zemstę jak pani chcesz, lecz ja wyznaję pani otwarcie, że nie czuję dla tej nędzniczki najmniejszej litości.

O, nie ma pani pojęcia — mówiła Leonia dalej — jak okropne wrażenie sprawia na niej duch nocny.

— Nie ma już wcale spokoju, gdyż jest przekonana że trup powstaje z grobu i przychodzi do niej aby się na niej mścić.

— Widzisz więc Leonio, jak pożałowania godną jest ta kobieta.

Kto ma spokojne sumienie, nie potrzebuje się obawiać żadnych duchów, lecz już pewność, że kiedyś przed tronem najwyższego sądziego, będzie musiała odpowiadać za ciężką zbrodnię, daje jej już teraz odczuwać wszędzie bliskość sądu.

Nie, Leonio, nie mogę jej już dłużej tak

męczyć, dziś po raz ostatni zjawię się przed nią.

— Więc przynajmniej wykorzystajmy ten ostatni raz — rzekła pokojówka — niech pani przystąpi do drzwi i uderzy w nie trzy razy pięścią.

— Czy położyła się już do łóżka.

— Sama ją rozebrałam i dopiero wtedy wyszłam od niej, gdy się położyła do łóżka, zapewne teraz już zasnęła, i dobrze będzie jeżeli ją oducimy ze snu.

Przy tych słowach przystąpiła starszka do drzwi, okryta się dobrze białym całunem i podniosła chudą dłoń aby pięścią po trzykroć w drzwi uderzyć.

Brzmiało to tak głucho, tak strasznie, że Izidor sam chociaż słyszał, że wszystko to, działo się w najnaturalniejszy sposób, nie mógł się obronić przed uczuciem pewnego rodzaju strachu.

Równocześnie zaś, jego spekulacyjny umysł wskazał mu, że tu na larza się dja niego korzystać, bo z pewnością obie te kobiety z jakiegoś powodu dręczą Fedorę i straszą.

Prawdopodobnie, dwie te nocne postacie pozbawiają ją spokoju duszy, a Fedora musiałaby być niezmiernie wdzięczną temu, ktoby jej ten spokój powrócił.

Gdy zabrzmiało pierwsze uderzenie w drzwi słyszał było szelest w pokojach.

— Obudziła się — szepnęła Leonia do starej.

Teraz zabrzmiało drugie uderzenie, a z pokoju słychać było następujące słowa:

Potem powstał okropny okrzyk w sypialni, a Izidor usłyszał wyraźnie stuknięcie, z czego można było zmiarkować, że Fedora wstała z łóżka.

— Teraz prędko trzecie uderzenie a potem wywarzenie drzwi, włożyłam już pająk między nie, odskoczysz z łatwością.

Trzecie uderzenie!

Wtedy padła Fedora w swej sypialni na

Zatonięcie okrętu „Principe de Asturias”

O katastrofie tego statku hiszpańskiego na wodach brazylijskich wspomnieliśmy w poprzednim numerze. Dziś przytaczamy za wychodzącym w Santos »A Tarde« następujące szczegóły:

»Principe de Asturias« spieszyl w pełnym biegu do portu Santos, gdy wtem nagle około godz. 3 1/2 nad ranem, zerwała się burza. Niebawem zakryła cały widnokrąg gęsta mgła. O godzinie 4-tej uderzył okręt o skały podwodne w pobliżu Ponta do Bois. Skutek był straszny; »Principe de Asturias« rozpadł się na dwie części. Niepodobna opisać okropnych scen rospaczy nieszczęśliwych pasażerów, którzy zdawali sobie sprawę z grozy położenia i ujrzeni się nagle w obliczu śmierci. Nie było już czasu telegrafować do portu o ratunek. W przeciągu kilku minut obie połowki rozbitego okrętu poszły na dno morskie.

Tylko 86 ludzi z załogi i 57 pasażerów zdołał uratować i zabrać na swój pokład parowiec francuski »Vega«, który w krytycznej chwili przejeżdżał obok miejsca katastrofy. Reszty podróżnych, mimo szybkiej akcji ratunkowej nie zdołano odnaleźć; zaginęli bez śladu w głębinach morza.

»Principe de Asturias« wyjechał dnia 17 latego z Barcelony i z większym ładunkiem towarów (ponad 1000 ton) zmierzal do portu Santos.

Z Parany.

Affonso Penna, 12. 3. 1916.

Szanowna Redakcyo!

Proszę o umieszczenie następującej notatki:

W niedzielę dnia 12 b. m. odbyło się w Polskiem Tow. Rolniczem na kolonii Affonso Penna miesięczne zebranie członków. Po załatwieniu spraw będących na porządku dziennym, odczytano zebraniem odezwę północno-amerykańskiego Centr. Kom. Rat., wzywającą do podpisów pod hasłem »Wolność dla Polski«. Po przemówieniach kilku członków postanowiono odrzucić ową nie znaczącą »akcję« rublarzy amerykańskich, motywując tem, iż Polacy tak w Polsce jak i na emigracji winni spełniać jedynie zarządzenia swego własnego Rządu, którym jest Naczelny Komitet Narodowy.

Uchwalono również na temże zebraniu urządzić w Kurytybie z początkiem kwietnia uroczysty wieczorek, poświęcony czci bohaterskim Legionom Polskim. Na program wieczorku złożą się: Słowo wstępne, produkcje chóru Tow. Roln., śpiew solowy z akompaniamentem fortepianu, deklamacja i solo skrzypcowe. Na zakończenie odegranem będzie wyjątek z dramatu Juliusza Słowackiego. O bliższych szczegółach wieczorku doniesiemy Szan. Rodakom w najbliższym czasie. Członek Tow. Roln.

Kampestre, 10. 3. 1916.

Szanowna Redakcyo!

Na naszej kolonii Kampestre istnieje szkoła od 3 lat. Rozwija się ona pięknie; koloniści są zadowoleni z postępów dątwy w nauce. Przyznać należy kolonistom naszym, że o szkołę dbają. Założyli towarzystwo, wybrali zarząd, który zajął się gromadzeniem kapitału na szkołę. Przed wybraniem zarządu kasa szkolna posiadała przeszło 500\$000.

Prócz szkoły zainteresowali się ludzie tutejsi projektem budowy kaplicy. Na tem tle wyłonili się nieporozumienia, które nie powinny mieć miejsca na naszej kolonii. A. W.

Nieszczęśliwy wypadek.

Drugiego dnia karnawału wyjechało z Paranagua łódka w kierunku wyspy Bonito 11 osób; wskutek nagłej burzy łódka się przewróciła, wszyscy podróżni utonęli.

„Kółko Młodzieży Polskiej”

w Kurytybie.

Dnia 19 marca b. r. odbędzie się Walne zebranie członków towarzystwa o godzinie 2 po południu. Ze względu na ważność spraw upraszamy o liczny udział członków. Zarząd.

Z wojny światowej.

Przyczyny wybuchu portugalsko-niemieckiej wojny.

Wypowiedzenie wojny Portugalii motywują Niemcy naruszeniem neutralności praktykowanym wielokrotnie przez rząd portugalski. Głównem w tej mierze bezprawiem Portugalii było skonfiskowanie okrętów niemieckich, które z powodów wojennych schroniły się do portów portugalskich. Oficjalny telegram niemiecki zaznacza, że w myśl odnośnej umowy między rządami lisbońskim i berlińskim, wolno było jednej stronie wziąć w posiadanie okręty strony drugiej tylko w razie dokonanej sprzedaży, lub przynajmniej zawarcia kontraktu kupna przez nabywcę danych okrętów, wypadek ten atoli nie zaszedł. Portugalczycy zabrali cudzą własność bezprawnie, wbrew postanowieniom międzynarodowym, naruszając neutralność i dając stronie pokrzywdzonej oczywisty powód do wypowiedzenia wojny.

Nie było to jednak pierwszym pogwałceniem neutralności przez republikę portugalską. W ciągu bieżącej wojny miały miejsce następujące wybryki zaczepne tego państwa: Przez kolonię Mozambik przepuścili Portugalczycy wojska angielskie na podbój niemieckiej Afryki wschodniej a z Angoli wtargnęli kilkakrotnie do posiadłości niemieckich w południowo-zachodniej Afryce. Wreszcie pozwolił rząd portugalski Anglikom koncentrować ich flotę na wodach Madeiry. Równocześnie, przekupiona przez Anglików i Francuzów, prasa całej Portugalii wypisywała pod adresem państw centralnych niesłychane kalumnie a deputowani wszystkich stronnictw popytywali się w parlamencie lisbońskim stale mowami, obrażającymi narody i rządy centralne. Portugalia okazała się wasalem Anglii i, jak niegdyś Serbia, służyła niewolniczo interesom Rosyi, podobnie też republika portugalska wysługiwała się bezmyślnie celom wojennym Anglii.

Znaczenie militarne wojującej Portugalii będzie oczywista minimalne i najprawdopodobniej nie wiele wpłynie na losy europejskiej wojny. Siłą bowiem obronną tego państewka stanowią licha i ciąglemi rewolucjami zdemoralizowana armia oraz dość słaba flota. Przeto dla potęg centralnych wróg to wcale nie różny: coś w guście Czarnogóry. Najprawdopodobniej w Europie nie przyjdzie do starć między »potęgą« wojskową Portugalii a Niemcami. Co najwyżej wojna ta mieć będzie miejsce w koloniach afrykańskich, gdzie »flota« i »armia« portugalska spróbują niepokoić niektóre posiadłości niemieckie.

TELEGRAMY

z dnia 12—13 marca.

Na zachodnim brzegu Mozy.

Podczas gdy główny atak niemiecki zwraca się na fortyfikacje verduńskie od strony północno-wschodniej, inna grupa wojsk niemieckich zdążyła z północy, wzdłuż zachodniego brzegu Mozy; zaatakowała ona i zajęła miejscowości Cumieres, Avancourt i Beltincourt, skąd usiłuje opanować linię kolejową, łączącą Verdun z Paryżem.

Przy zdobyciu tych pozycji zabrali Niemcy 681 jeńców i 11 armat.

Walki o zniszczony fort.

Jak wiadomo fort Vaux położony w północno-wschodniej stronie Verdun, leży w gruzach.

Jak donosi telegram głównej kwatery niemieckiej z dnia 9 b. m., dwa pułki poznańskie 6 i 12, pod komendą gen. Góreckiego zajęły po krwawej walce ruiny tego fortu; jednakże niebawem nastąpił z zachodu kontratak francuski, wskutek którego część pozycji Vaux popadła znów w ręce Francuzów. Obecnie toczą się krwawe walki o posiadanie ruin Vaux.

Bombardowanie wschodnich fortów Verdun.

Ostatnio rozwinęła artyleria niemiecka silny ogień działowy na wschodnią linię fortyfikacji Verdun. Silnie atakowanym jest fort Eix; Rozellier i jest już nie dalekim upadku, zaś kontratak francuski na niemiecką pozycję Blanzee został odparty ze znacznymi stratami atakujących.

Anglicy spieszą z pomocą warowni Verdun.

Ze źródeł neutralnych dowiadujemy się, że w ostatnich dniach przybyła fortecy Verdun pomoc angielska. Pułki australijskie a także ciężka artyleria angielska pospieszyły nad Mozę, by dać odsiecz zagrożonej francuskiej warowni. W ten sposób siła obronna verduńskich fortyfikacji została znacznie zwiększoną. Przeto przedwczesną byłaby nadzieja, że upadek Verdun w najbliższych dniach nastąpi.

Schwytanie aeroplanów francuskich.

W pobliżu fortecy Verdun schwytali Niemcy 3 aeroplany francuskie, które wraz z kilku innymi brały udział w wyprawie lotniczej nad Metz i zapomocą bomb dokonały w tem mieście niemałych spustoszeń. Na jednym z tych aeroplanów schwytano komendanta tej wyprawy, wraz z kilku oficerami.

Pod Reims

Z Londynu donoszą:

Pułki saskie zdobyły szturmem nader silnie obwarowane pozycje francuskie w lasach na zachodzie od Reims, na przestrzeni 1 i pół km.

Zwycięzcy zabrali do niewoli 737 żołnierzy francuskich, w tem 12 oficerów.

Usprawiedliwianie się Portugalii

Portugalski minister spraw zagranicznych oświadczył w parlamencie lisbońskim, że Portugalia skonfiskowała okręty niemieckie tylko na rozkaz Anglii, która gwałtem tego żądała.

Dymisya portugalskiego gabinetu.

Cały gabinet portugalski podał się do dymisji; ma zostać utworzony rząd obrony narodowej.

Pogotowie wojenne Hiszpanii.

Jak donoszą z Madrytu, prezydent ministrów hr. Romanos zwołał swój gabinet na nadzwyczajną naradę, celem rozważenia obecnej sytuacji Hiszpanii. Równocześnie mobilizuje rząd hiszpański całą swą siłą zbrojną i obsadza wojskiem granicę portugalską.

Austria przeciw Portugalii.

Z Wiednia donoszą: Z rozkazu rządu austriackiego, ambasador Austro-Węgier opuścił Lizbonę. Stosunki dyplomatyczne między Portugalją i Austryją zostały zerwane.

Propozycya Ameryki Północnej.

Amerykański minister spraw zagranicznych, Robert Lansing, proponował sprzymierzonym rozbrojenie okrętów handlowych, wobec rozporządzenia admiralicy niemieckiej, które zapowiada atakowanie i niszczenie przez flotę niemiecką wszystkich uzbrojonych okrętów. Sprzymierzeni odrzucili tę propozycję.

Przeciwiangielskie prądy w Japonii.

Rząd japoński jest oburzony na Anglię za zatrzymanie okrętów japońskich podejrzanych przez Anglię o zasilanie rewolucjonistów w Indjach. Opinia publiczna w Japonii zwraca się przeciw Anglii; prasa domaga się od rządu zerwania przymierza z Anglią.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Z dnia 14 marca.

Czego Anglia żąda od Brazylii?

Kurytybska »Tribuna« przynosi następującą wiadomość:

Anglia wysłała do rządu brazylijskiego ultimatum żądające zabrania wszystkich okrętów niemieckich, które znajdują się obecnie w portach brazylijskich, usunięcia ministra Lauro Muellera i prezydenta S. Chathariny Filipa Schmidta; w przeciwnym razie musi Brazylia zwrócić Anglii wszystkie długi w przeciągu 24 godzin!

Straty francuskie pod Verdun.

Od początku walk o forty verduńskie zabrali Niemcy 26.512 jeńców francuskich w tem 430 oficerów a także 148 armat zwykłych, 41 dział ciężkiego kalibru i 232 karabinów maszynowych.

Trapezant zagrożony.

Północno-amerykańskie poselstwo w Konstantynopolu donosi:

Na północnym wybrzeżu azyatyckiej Turcy wyładowały wojska rosyjskie, które rozpoczęły oblężenie Trapezuntu.

Silna armia turecka spieszy na odsiecz tej warowni. Załoga Trapezuntu została znacznie wzmocniona.

Prosimy Szan. Redakcyę »Gazety Polskiej« o umieszczenie następującego komunikatu:

Komunikat Zjednoczenia Polskich Organizacji Niepodległościowych Am. Południowej.

W imię niepodległości naszej Ojczyzny i zupełnej solidarności z Naczelnym Komitetem Narodowym, Polska Komisya Wojskowa Ameryki Południowej z siedzibą centralną w Ponta Grossie, Komitet Obrony Narodowej w Kurytybie, Komitet Obywatelski w Marechal Mallet i Komitet Araukaryski N. K. N. połączyły się ostatecznie ku wspólnej pracy w dniu 9 marca 1916 roku.

Każda z tych organizacji wydelegowała trzech przedstawicieli, którzy wchodzi do zarządu centralnego pod nazwą »Zjednoczenia Polskich Organizacji Niepodległościowych Am. Południowej«.

Zostali wybrani następujący przedstawiciele: Z Polskiej Komisji Wojskowej Am. Poł. ob. ob.: Wacław Rodziewicz, Zdzisław Maryan Jelowicki i Józef PiękarSKI.

Z Kom. Obrony Narodowej w Kurytybie ob. ob.: Dr Szymon Kossobudzki, Ignacy Szańkowski i Witold Wierzbowski.

Z Komitetu Obywatelskiego w Marechal Mallet ob. ob.: Romuald Krzesimowski, Roman Paul i Kazimierz Rzyński.

Z Kom. Araukaryjskiego N. K. N. nie wypełniono na razie formalności, co w następnym komunikacie uzupełnimy.

Organem wspólnym Zjednoczenia Pol. Org. N. Am. Poł. staje się »Ogniwo«, wspólna kasa i komunikacya z krajem z jednego źródła tj. Z. P. O. N. A. P.

Zarząd Zjednoczenia Polskich Organizacji Niepodległościowych Ameryki Południowej.

„VENCEDORA”

Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier »balas«), malinowych, kokosowych, mięsowych, czekoladowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Kurytyba - Rua Cabral nr. 53 - Parana Franciszek Lachowski.

Towary za darmo!

Następujące numeru kuponów mają prawo do wzięcia towarów za darmo w sklepie „Casa A Colonial”:

Nr. kuponu	Dzień	Wartość
20	2 marca	3\$500
43	3 "	63\$900
91	4 "	5\$300
00	8 "	75\$000
57	9 "	24\$000
07	10 "	52\$100

Elementarze do nabycia w redakcy w cenie 8\$000 za tuzin

Lek Reumatyzmowy

leczy bóle reumatyczne = dzielny środek przeciw gośćcowi, nerwobólom, oraz wszelkim innym cierpieniom mięśniowym. = Cena flakonu 1\$500.

APTEKA POLSKA

Prowizora farmacyi - Chemika Bakteryologa

Tadeusza Danielewicza

Ulica Aquidaban Nr. 64. Kurytyba.

Dr. Med. **JANINA NOWICKA**
(lekarzka)
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Chorzy z prowincyi mogą się porozumieć listownie co do warunków leczenia w klinice.

Rua EBANO PEREIRA N. 12

Dr. **GABRYEL NOWICKI**
(lekarz)
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe.

Przyjmuje od 3 do 5. po południu.

Zawiadomienie dla kolonistów.

„A Colonial”

ul. Commendador Araujo 1-3.

Ten dom handlowy posiada na składzie wyłącznie towary krajowe i zagraniczne, ubrania gotowe i towary drobiazgowe.

Towary specjalne dla kolonistów, perkale sprowadzone z Niemiec, materye lniane i tkaniny z Prus.

Skład ten sprzedaje jaknajtaniej ponieważ posiada własną fabrykę w Rio de Janeiro.

Ceny są stałe, fabryczne.

Rozdaje się codziennie towary za darmo!

ulica Commendador Araujo 1-3 (Plac Ozorio)

🌸 🌸 „A Colonial” 🌸 🌸

Wciągu 8 dni rozdano darmo towary wartości tysiąc milrejsów.



«Atlantica»

Telefon 395 Kurytyba Caixa post. 163

Atlantica Pilsen	cała fiaska	6\$500
Atlantica Monachium, ciemne	„	6\$500
Paranaense, jasne	„	4\$000
Coritibana, jasne	„	5\$000
Iguassu, ciemne	„	4\$000
Culmbach leczniczy	pół fiaski	6\$000
Bils, napój bez alkoholu	„	3\$000
Gazosa, cytrynowa, ananasowa, malinowa i wiśniowa	„	2\$000
Woda sodowa, w wysokim gatunku	„	2\$000
Ginger - Ale, w wysokim gatunku	„	3\$000
Gingibre	cała fiaska	2\$500

Ceny za tuzin bez łazek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 8 wieczorem.

BACZNOŚĆ



ROLNICY!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materyały pokarmowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się najłatwiej przez zastosowanie naszego **szlucznego nawozu**, który okazał się wszędzie jako wyborny i przysporzył niezrównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przede wszystkim

GOTOWE MIESZANINY

ped żyto, owies, jęczmień, pszenicę, miltę, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zbadane, odpowiadają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Prosimy nie wziąć zamiast naszych chemicznych nawozów lichych naśladownictw, które odrzucić należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczona jest znakiem (Plk - As).

Fernando Hackradt & Cia. - Curityba.

Kantor i skład: Avenida Vcente Machado 21-23

Skrzynka pocztowa 15. - Adres telegraf.: »Hackratos«

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

„Casa Ideal”

Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociągać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua Jose Bonifacio Nr. 9. CURITYBA.

ALBERT C. ELIAS.

W REDAKCYI DO NABYCIA

Kalendarze książki szkolne, książki do czytania, zeszyty, ołówki, książki do nabożeństwa, tajemnic, śpiewniki, figurki, Świętych katechizmy i słowniki polsko - portugalski.